

# Łąkowski, Rafał

---

"Struktura społeczna inteligencji w Polsce w latach 1918-1939", Janusz Żarnowski, Warszawa 1964; "O inteligencji polskiej lat międzywojennych", Janusz Żarnowski, Warszawa 1965 : [recenzja]

---

Kwartalnik Historii Nauki i Techniki 12/2, 419-421

---

1967

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej Bazhum, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych tworzonej przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie ze środków specjalnych MNiSW dzięki Wydziałowi Historycznemu Uniwersytetu Warszawskiego.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

wej użyto 433 samoloty w jednostkach bojowych<sup>13</sup>. Na ss. 38—39 przy omawianiu działalności polskich dywizjonów nie zostały wymienione nazwy samolotów: „Hurricane”, „Spitfire”, „Mustang”, „Wellington” czy „Lancaster”, na których latał nasi piloci. Brak jest też liczb: 810 samolotów i 190 bomb latających zestrzelonych przez polskich pilotów na Zachodzie oraz 102,5 tys. wykonanych przez nich lotów bojowych<sup>14</sup>. Liczba 400 polskich pilotów w lotnictwie transportowym (s. 38) jest mocno przesadzona. Przy omawianiu szlaku bojowego lotnictwa ludowego (ss. 39—41) brak jest nazw samolotów Jak-I i 9, Il-2, Po-2 i Pe-2, używanych w jednostkach bojowych.

W rozdziale omawiającym rozwój lotnictwa w Polsce Ludowej zapomniano o istnieniu wojsk powietrzno-desantowych (tzw. komandosów). Opisując działalność powojennego LOT-u (s. 43), należało wymienić typy używanych samolotów pasażerskich: Li-2, Il-14, Il-18 i An-24. Wśród naszego powojennego dorobku konstrukcyjnego zapomniano o śmigłowcach: GIL, „Żuk”, „Trzmiel” i SM-2, choć znalazło się miejsce na informacje o mało znaczących prototypach samolotów E. Stankiewicza. Konieczne jest też kilka sprostowań. Pierwsze 5 zrekonstruowanych szybowców „Salamandra” było oblatane nie w czerwcu 1946 r. (s. 44), lecz w marcu 1947 r. Samoloty CSS-11 i 12 powstały pod kierunkiem inż. L. Dulęby, a nie dra inż. F. Misztala (s. 46). „Iskra” była oblatana w lutym 1960 r., a nie 1962 r. (s. 46). Szkoła Pilotów i Mechaników znajdowała się w Ligocie Dolnej, a nie w Ligotce Dolnej. W 1948 r. odbyły się VII, a nie I Krajowe Zawody Szybowcowe (s. 47). Pierwsze w Polsce zawody szybowcowe w terenie płaskim odbyły się w 1937 r., a nie w 1951 r. (s. 48). Na s. 53 czytamy, że S. Kasperek „zwycciężył w I Mistrzostwach Akrobacji i w dalszych latach ani razu nie oddał mistrzowskiego tytułu”, tymczasem w I Mistrzostwach w 1960 r. zwyciężył A. Ackerman. Również i w tym rozdziale kilka nazwisk otrzymało nieprawidłową pisownię. Powinno być: A. Zientek, a nie Ziętek (s. 46), I. Kempówna — a nie Kępówna (s. 47), R. Bitner — nie Bittner.

Książeczka Rejniaka jest zbyt skromnie ilustrowana, a zdjęcia po części nie- zbyt trafnie dobrane lub z podpisami mającymi mało wspólnego z historią lotnictwa.

Książka — mimo licznych błędów — spełni postawione przed nią zadania szkoleniowe. Nowe zaś, gruntownie poprawione jej wydanie, o zwiększonej liczbie właściwie dobranych ilustracji, będzie mogło stanowić popularny skrót historii lotnictwa na świecie i w Polsce.

Na marginesie rozważań o polskich książkach o historii lotnictwa światowe- go trzeba zauważyć, że autorzy ich dość bezkrytycznie czerpią informacje z przy- padkowo napotkanych prac zagranicznych, ani nie analizując tekstów źródłowych, ani nie korzystając z naukowych opracowań z tej dziedziny.

Andrzej Glass

Janusz Żarnowski, *Struktura społeczna inteligencji w Polsce w latach 1918—1939*. Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1964, ss. 363.

Janusz Żarnowski, *O inteligencji polskiej lat międzywojennych*. „Wiedza Powszechna”, Warszawa 1965, ss. 195.

Badania nad strukturą społeczną, nad historią klas i warstw społecznych są w Polsce dziedziną nową, mimo że Międzynarodowa Komisja Historii Ruchów Spo-

<sup>13</sup> Por.: A. Kurowski, *op. cit.*, ss. 24 i 313.

<sup>14</sup> Por.: B. Arct, *W podniebnej chwale*. Warszawa 1958, ss. 339 i 341; M. Wyszkowski, *Polskie skrzydła nad Anglią*. Warszawa 1957, s. 56.

łecznych założona została prawie 30 lat temu. Oczywiście nie trzeba uzasadniać, że badania te są niezwykle interesujące i cenne dla historii Polski oraz dla uchwycenia dziejowych przesłanek naszej dzisiejszej sytuacji społecznej.

Janusz Żarnowski podjął badania nad inteligencją okresu międzywojennego. Pierwsza z wymienionych książek jest *stricto* naukowa, druga stanowi bardziej popularny zarys tematu. Problem inteligencji, niezwykle istotny, jest zarazem mocno kontrowersyjny i był gorąco dyskutowany w latach poprzednich, m.in. z punktu widzenia roli inteligencji w Polsce Ludowej. Autor stanął przed nielatwym zadaniem metodycznych odróżnień definicji inteligencji, umieszczenia inteligencji w strukturze społecznej, zaliczenia poszczególnych grup pracowników umysłowych do inteligencji itp. Drugą podstawową trudnością był brak szerszej literatury monograficznej do tematu.

Wydaje się, że Żarnowski wyszedł z trudności obronną ręką. Zdając sobie sprawę z niedostatków bazy źródłowej i opracowań, potraktował temat bardzo szeroko, zaliczając do inteligencji ogół pracowników umysłowych i podkreślając punkty styku inteligencji z burżuazją z jednej, a z proletariatem — z drugiej strony. „Inteligencję określam — pisze — jako specyficzną warstwę społeczną, która wytworzyła się w Polsce w XIX w. i która w szerszym, wstępnym dla niniejszej pracy znaczeniu była niewiele węższa od grupy pracowników umysłowych, stanowiących podstawowy człon tej warstwy” (*Struktura społeczna* [...], s. 68). Takie ustawienie tematu pozwoliło autorowi na wyodrębnienie bardzo wielu problemów i postawienie licznych i interesujących pytań badawczych. Z tego punktu widzenia książki Żarnowskiego mają kapitalne znaczenie dla historyka każdej dziedziny okresu międzywojennego.

Zanim przejdę do stwierdzenia, co w recenzowanych pracach jest cennego dla historyka nauki i techniki, należy pokrótce wymienić najważniejsze założenia autora. Definiuje on inteligencję jako warstwę społeczną, a następnie dokonuje dwukrotnego podziału badanej warstwy i według tych podziałów przeprowadza jej analizę. Pierwszy — to podział horyzontalny, a więc według zawodu, narodowości, wykształcenia, elementów geograficznych i demograficznych. Drugi — to podział wertykalny: według klas i warstw społecznych. Stosując takie zasady i analizując poszczególne grupy z różnego punktu widzenia, autor uzyskał szerokie spojrzenie na poszczególne odłamy inteligencji, przez co praca zyskała na wszechstronności mimo skąpej i trudno uchwytnej bazy źródłowej.

Nikt nie kwestionuje, że zasadniczą dla inteligencji cechą jest poziom wykształcenia. Spory o to, jakie powinno być minimum tego poziomu, były częste w naszej publicystyce i literaturze naukowej. Autor wyszedł z sytuacji realnej, a więc z tego, że wykształcenie nie decydowało o zajmowanej pozycji społecznej. Niemniej stwierdził wyraźnie, że rola wyższego wykształcenia — co z punktu widzenia historii nauki jest interesujące — wzrastała przez cały okres dwudziestolecia. „Należy sądzić — pisze Żarnowski — że w latach trzydziestych liczba osób, które wykształcenie wyższe otrzymały już w wyzwolonej Polsce, przewyższyła liczbę osób, które wykształciły się przed rokiem 1918” (*Struktura społeczna* [...], s. 152). Mimo tego wzrostu poszczególne dziedziny wyższego wykształcenia nie były sobie równe. Decydowała sytuacja materialna po ukończonych studiach, np. dochodowość zawodu lekarza w porównaniu z zawodem nauczyciela.

Istotne są rozważania nad kierunkiem wykształcenia. „Polska w połowie okresu międzywojennego (dane pochodzą z lat 1925—1931) była krajem o bardzo wysokiej liczbie inteligencji zatrudnionej w administracji, szkolnictwie, lecznictwie, a niskiej — w przemyśle, a także w handlu i komunikacji” (*Struktura społeczna* [...], s. 145). Miało to określone implikacje w dziedzinie psychologii społecznej.

charakterze kultury społeczeństwa itp. Niewątpliwie na taki stan rzeczy złożyła się trudność i wysokie koszty studiów technicznych. Mimo to w związku z potrzebami gospodarczymi kraju grupa inteligencji technicznej wzrosła. Autor uzasadnia to przekonującymi danymi liczbowymi.

Grupie inżynierów i techników jest zresztą poświęcony osobny podrozdział zawierający jej charakterystykę według wspomnianego podziału horyzontalnego. Są tam więc dane o liczbie inżynierów i techników, podziale na specjalności, związku z wyższymi uczelniami, sprawach narodowych i demograficznych, a także omówienie zarobków i systemu zatrudnienia szczególnie z punktu widzenia pracodawcy państwowego czy prywatnego. Podobny podrozdział poświęcony jest pracownikom nauki. Autor skupił się tu na zasadniczej części tej grupy — profesorach i docentach wyższych uczelni. Grupa techniczna była wśród nich mniej liczna od pozostałych. W roku akademickim 1935/6 w ogólnej liczbie 1338 samodzielnych pracowników nauki techników było 175.

Prace Żarnowskiego są kopalnią postulatów badawczych. Analizując sytuację inteligencji, autor odwołuje się często, choć przede wszystkim przyczynkarsko, do sytuacji w szkolnictwie wyższym, podając np., że odsetek studentów politechnik spadł z 13,1% w 1921/2 r. do 10,9% w 1936/7 r. Podobnie było z medykami (18,0%—15,8%). Wydaje się, że niewątpliwie ciekawy do zbadania byłby związek sytuacji na politechnikach z potrzebami gospodarki narodowej, postępowaniem technicznym, rozwojem przemysłu itp. Warto tu zaznaczyć, że zarobki inżynierów były stosunkowo wysokie, a bezrobocie prawie nie dotykało tej grupy. Czeka też na opracowanie historia inteligencji technicznej w Polsce w powiązaniu z rozwojem gospodarczym kraju i z historią wyższego szkolnictwa technicznego. Przyjmując za *differentia specifica* tej grupy wyższe lub półwyższe techniczne wykształcenie — bo sprawa nie zawsze była jasna, wystarczy wspomnieć Szkołę Wawelberga i Rotwanda i spór o tytuł inżyniera w okresie międzywojennym — można uzyskać grupę niejako zamkniętą, łatwiejszą do zbadania. Żarnowski zresztą grupę inżynierów i techników zawsze rozpatruje jako całość. Ważne niewątpliwie jest pytanie, o ile system zatrudnienia (instytucje państwowe i prywatne) oraz stopa życiowa determinowały postawę polityczną i pozycję społeczną tej grupy inteligencji. Warto podkreślić, że Żarnowski widzi potrzebę badań nad postawami politycznymi inteligencji, ale jedynie w drugiej pracy poświęca temu problemowi trochę miejsca. Podobnie wygląda sprawa ruchu zawodowego wśród inteligencji.

Niewątpliwie z punktu widzenia inteligencji technicznej ciekawe byłoby zbadanie jej organizacji, od „Przeglądu Technicznego” jako *sui generis* ośrodka grupującego inżynierów i techników<sup>1</sup>, aż do dzisiejszej Naczelnej Organizacji Technicznej. Przy okazji trzeba zaznaczyć, że Żarnowski nieco pomylił fakty dotyczące powstawania technicznych organizacji zawodowych, datując początki nieznanego bliżej Związku Inżynierów i Techników na okres po rewolucji 1905 r. Tymczasem Stowarzyszenie Techników powstało w Warszawie w 1898 r., a podobne organizacje w Krakowie i Lwowie — w 1877 r.

Istotnych problemów związanych z inteligencją techniczną i jej rolą w Polsce, z historią wyższych uczelni technicznych i kształtowaniem się zawodowo-etyczne-go typu polskiego inżyniera, a wreszcie związku tych zagadnień z historią gospodarczą i polityczną można na tle książek Żarnowskiego postawić wiele. Z tego punktu widzenia książki te spełniły ważną rolę.

Rafał Łąkowski

<sup>1</sup> Por.: J. Pazdur, *Rola „Przeglądu Technicznego” w rozwoju polskiej techniki 1875—1918 r.* „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki”, nr 2/1956.